

Łódź.

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5,00 gr  
Dla rob. 4,00 gr  
O unosz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,50 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należytość pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.**  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWOJ

Piątek, 17-go maja

№ 135

## Sala Filharmonji

**PIĄTEK**, dnia 24 maja o godz. 9-ej wieczorem

**Tylko jeden wieczór artystyczny**

Udział biorą:

**Z U L A**

Udział biorą:

# POGORZELSKA

**MARJA ŻELSKA**

**MARJA BARGIELSKA**

**Młodzimierz MACKERSKI**

**Adam RAPACKI**

W programie utwory: *Wlasta, Wiehlera, Toma, Rapackiego, Tuwima, Golda, Szer-Szenia i Innych,*

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10,30 rano do 2 po poł. oraz od g. 4,30 po poł. do 7 wiecz.

Wielki Polski czyn

# Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej

70 tysięcy ludzi zwiedzi wystawę w dniu jej otwarcia

Poznań, 12-5 (aw)

Już o godzinie 10 rano wyruszył z Zamku pojeździł p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzany szwadronem ułanów wielkopolskich, tuż za nim zaś podążał szwadron kawalerii. Tuż przed przybyciem p. Prezydenta na teren wystawy rozległy huk działo i artylerii.

P. Prezydent wysiadł z powozu witańny hymnem państwowym, poczem udał się do hallu reprezentacyjnego, gdzie zajmuje miejsce obok małżonki i arcybiskupa Hon- da.

Przemówienie powitalne wygłosił p. Ratajski, prezydent m. Poznania, po nim zaś przemówił prezes zarządu i naczelny dyrektor wystawy, b. wojewoda poznański, dr. Stanisław Wachowiak, który w przemówieniu swym podniósł, że celem Powszechnej Wystawy Krajowej jest pokazanie swoim i obcym potęgi kulturalnej i gospodarczej Państwa Polskiego.

Punktualnie o godzinie 11-ej przed południem p. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił westybul, udając się do hali przemysłowej, gdzie przeciął symboliczną wstęgę; dokonując tem samem otwarcia wystawy.

Entuzjazm z którym witańny był tym czasie, opóźnił nieco imprezę z wy-

p. Prezydent podczas przebywania drogi do terenów wystawy, uwydatnia się z chwilą dokonania doniosłego aktu na wszystkich twarzach jeszcze silniej.

W ciągu jednego dnia pierwszego otwarcia wystawy zwiedziło ją ponad 70.000 ludzi, tyle bowiem zanotowano przyjezdnych w ciągu ubiegłej nocy i dnia wczorajszego, nie mówiąc już o licznych mieszkańcach stałych mieszkańców m. Poznania, dla których w pierwszym rzędzie otwarcie wystawy było rewelacją.

Co należy z zadowoleniem podkreślić, spokój tak podczas uroczystości otwarcia wystawy, jak i w ciągu reszty dnia, nie został zakłócony żadnym incydentem. Mimo drobnego dżdżu ulice były wypełnione tłumem. Domy przybrane odświętnie. W otwarciu wystawy wzięli udział liczni dostojnicy państwowi, dyplomaci, przedstawiciele wielu pism zagranicznych itd.

O godzinie 11 min. 30 rozpoczęto wypuszczanie gołębi pocztowych, w którym wziął udział również p. Prezydent Rzeczypospolitej, wypuszczając do Warszawy kilka białych posłów. Gołębi wypuszczono około 3 tysięcy, do wszystkich miast Polski.

Ulewny deszcz, który spadł właśnie w

puszczeniem gołębi.

Chór „Lutni“ wykonał hejnał Powszechnej Wystawy Krajowej napisany przez Emila Zegadłowicza, przy kompozycji Nowo-wiejskiego. Hejnał ten brzmi:

„Wołamy, wołamy, wołamy,  
Hejnały grają, jak grom;  
na ścieżaj otwarte brany,  
otwarte serce i dom.  
Wołamy, wołamy, wołamy,  
Hejnały grają, jak grom.  
Zasobność dziedziny ojczyściej  
Wzniesienie myśli i rąk,  
dar dobrej woli wieczystej  
spiętrzony bogato w krąg.  
Czuj duch, na szczyty, Polacy,  
Ducha napnijmy, jak luk,  
w twórczej wytrwajmy pracy,  
pszeniczny stawiajmy bróg“.

MIASTEczKO IWA W ZGLISZCZACH.

Nowogródek, 16-5 (tel. wł.)

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem, w Buchu groźny pożar w miasteczku Iwa, pow. Lidzkiego. Ogień strawił 240 domów; spłonęło prawie całe miasteczko.

W czasie akcji ratunkowej poparzyło się kilkadziesiąt osób. Straty olbrzymie.

# 100 zabitych, 360 rannych, poparzo- nych i zatrutych gazami

SZCZEGÓŁY GROźNEGO POŻARU W CLEVELAND.

Nowy Jork, 16-5 (aw)

Jak obecnie zdołano ustalić eksplozja w Cleveland wydarzyła się w tej części szpitala, w której znajdowały się taśmy filmowe dla zdjęć rentgenowskich.

W szpitalu znajdowało się 150 osób, w czem 120 chorych. Wśród pacjentów zapanała niesłychana panika. Lżej chorzy szu-

kali ratunku, wyskakując z okien szpitala, natomiast ciężko chorzy znaleźli śmierć w płomieniach lub też zatruci zostali gazami.

W najokropniejszym położeniu znajdowała się grupa 14 osób lekarzy, pacjentów i dozorców, którzy schronili się na dach szpitalny. Straż pożarna mimo wielokrotnych prób przez dłuższy czas nie mogła dostać się

na dach i uratować tę grupę. Dopiero po kilku godzinach udało się wyratować ich z tej sytuacji.

Zarówno straż ogniowa jak policja i ochotnicy z pośród publiczności wykazali w akcji ratowniczej nieustraszoną odwagę i uznanie wielotysięcznych tłumów, oblegających zamknięte kordonem policji miejsce katastrofy.

W akcji ratowniczej wyróżnił się specjalnie szofer przejeżdżającego samochodu ciężarowego, Sutherland, który wyrwał z rąk jednego ze strażaków maskę gazową i z niesłychaną brawurą uratował z gmachu szpitalnego 20 osób, poczem na skutek zatrucia gazami sam padł bez przytomności.

Jak stwierdzono obecnie również wśród przechodniów na ulicy, którzy znajdowali się przed szpitalem w chwili katastrofy, nastąpiły śmiertelne wypadki zatrucia gazem.

Wielu pacjentów leżało godzinami na bruku ulicznym zanim zdołano ich odtransportować. Wszyscy ranni umieszczeni zostali w szpitalach miejscowych, którym oddano do dyspozycji wszystkie zbiorniki tlenu, będące w posiadaniu miejscowych i okolicznych instytucji. Gmach szpitala spłonął doszczętnie. Przed zamykającym miejsce katastrofy kordonem policji rozgrywały się wstrząsające sceny, gdyż setki krewnych pacjentów i personelu szpitala stara się stwierdzić los swoich bliskich.

Nowy Jork 16-5

Ogólna liczba ofiar katastrofy w Cleveland wynosi zgorą 100 zabitych. Liczba rannych i zatrutych gazami wynosi 360 osób. Wśród wielu osób, które uległy zatruciu, gaz bromowy wywołał ciężkie krwotoki z ust, nosa i oczu. (P. W.)

„Shoking”

## Poruszenie w kołach dyplomatycznych Sofii

WYWOŁAŁ POSEŁ ANGIELSKI, PO DEJMUJĄC OFICJALNIE HABSBURGA.

Sofia 16-5 (aw)

Tutejszy poseł angielski wydał oficjalne przyjęcie na cześć arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda Habsburga.

Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie, bowiem od czasu wybuchu wojny

nie było wypadku, aby dyplomata podejmował oficjalnie członka rodziny Habsburgów lub Hohenzollernów. Wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego opuścili Sofię w dniu wydania przez posła angielskiego bankietu.

## Bandyci i karabin maszynowy

KRWAWA POTYCZKA ŻANDARMÓW z BANDA ROZBÓJNIKÓW.

Bukareszt 16-5

W okolicach Kiszyniowa rozegrała się wczoraj formalna bitwa pomiędzy bandą rabusiów a żandarmerją. Złożona z 17-tu ludzi banda napadła w lesie na przejeżdżające auta i obrabowała pasażerów, z których jeden został bardzo ciężko ranny.

Stacjonujący w pobliżu oddział żandarmerji z pomocą miejscowych chłopów wszczął pościg za rabusiami. Starcie nastąpiło wczoraj w nocy. Ukryci za drzewami lasu bandyci ostrzeliwali żandarmów z karabinu maszynowego.

Dwóch chłopów i jeden żandarm zostali zabici, zaś komendant oddziału odniósł tak ciężkie obrażenia, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Po stronie bandy

poległo 4 rabusiów.

Pod ochroną ognia karabinu maszynowego, bandytom udało się zbiec w głąb lasu.

## Ruch antybolszewicki w Azji

W ZAGROŻONYCH PROWINCJACH OGŁOSZONO STAN WOJENNY.

Ryga 16-5

Ruch antysowiecki w Bucharze, który ma na celu oderwanie Buchary i restaurację emiratu przybrał groźne rozmiary.

Znaczny oddział powstańczy wtargnął do miasta Duichambe, gdzie wziął do niewoli dwa pułki sowieckie, przyczem powstańcy rozstrzelili wszystkich oficerów wraz z dowódcą brygady Nikołajewem na czele. Zgromadzone większe siły wojsk sowieckich zdobyły z powrotem miasto, lecz powstańcy zdołali zabrać ze sobą znaczne zapasy amunicji i kilka dział.

Powstanie ludności muzułmańskiej przeciwko Sowiectom w Bucharze wywołało rozruchy i w innych prowincjach Azji środkowej wobec czego na całym obszarze republik środkowo-azjatyckich ogłoszono stan wojenny.

## Tydzień dziecka

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA.

Od dnia 16—23 b. m. odbywa się na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Dziecka”

Rozpoczyna się od dniem Święta Dziecka — tej przyszłości naszego Narodu. Dziwnym zbiegiem okoliczności w Poznaniu następuje uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej, której zadaniem jest wykazanie dorobku naszego zdobytego w ciągu 10-lecia Niepodległości. W chwili dla nas tak radosnej, z dumą możemy stwierdzić przed całym społeczeństwem, przed tymi, którzy o Niepodległość walczyli, tymi, którzy dla Niej zginęli, że choć w ciężkich warunkach, to jednak wyścig pracy wydał już pewne rezultaty.

W chwili tej tem większą uwagę należy zwrócić na przyszłe pokolenia, od których zdrowia moralnego i fizycznego zależy będzie zdolność do dźwignienia olbrzymich obowiązków i całego ciężaru odpowiedzialności za Ojczyznę. Tacy obywatele wyrosnąć mogą tylko z dzieci wychowanych w zespole praw, którym odpowiadają obowiązki.

Pamiętajmy, że zgodnie z Deklaracją Praw Dziecka:


Dziecko głodne powinno być nakarmione,  
Dziecko chore pielęgnowane,  
Dziecko niedorozwinięte odpowiednio wykształcone,

Dziecko wykołojone zwrócone na właściwą drogę,

Sierota i dziecko opuszczone wzięte w opiekę i wspomagane!

Dla dobra dziecka-tej przyszłości narodu winniśmy wszyscy stanąć do pracy!

Komitet „Tygodnia Dziecka” w Łodzi.



**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

KOMUNIKAT.

Komitet Tygodnia Dziecka w Łodzi, celem przeprowadzenia akcji popularyzacyjnej znaczenia Deklaracji Genewskiej praw dziecka oraz roli matki w wychowaniu przyszłych pokoleń postanowił zorganizować prócz ogólnie na terenie całego kraju obchodzonego Święta Dziecka w dniu 16 b. m. zorganizować w dniu 20 b. m. jako w dniu 2-im Zielonych Świąt Dnia Matki. Dzień ich rozpoczną się modłami we wszystkich świątyniach za matkę, a załączona zostanie uroczystą akademją w Dni Rady Miejskiej. Wejście bezpłatne. W roku bieżącym główny nacisk kładzie Komitet na propagandę, a nie na stronę dochodową Tygodnia.

„ODEON”  
Przejazd № 2

Dziś i dni  
następnych

„WODEWIL”  
Główna № 1

Dzieje tych z zaulka zepchniętych w bagno wielkowiejskie  
w obrazie p. t.

## „Dom pod czerwoną latarnią”

potężny dramat erotyczno-życiowy

W rolach głównych

Greta Mosheim

w roli pięknej niewinnej dziewczyny zepchniętej w bagno

Gustaw Fröhlich

w roli szlachetnego kochanka

ELIZA HEIMS w roli kobiety zarządzającej podejrzanym lokalem

Nadprogram F A R S A

UWAGA! Kinoteatry „ODEON” i „WODEWIL” wyświetlają jednocześnie

„CORSO”  
Zielona № 2

Dziś i dni  
następnych

Głośny bohater dzikiego Zachodu

## FRED THOMSON

wraz z swym słynnym srebrnym rumakiem w obrazie pod tyt.

## „SOKOŁ PRERJI”

W roli kobiecej uroczą

MARY CARO

Nad program: FARSA

## Na marginesie

### PRZERAŻLIWA TEKA.

Żona kupiła mi wspaniałą tekę skórzaną, w którą załadowałem papiery i poszedłem na miasto za interesami.

W jednym z okien wystawowych zauważyłem niedrogi krawat, który postanowiłem kupić.

Wszedłem tedy śmiało do sklepu. Ale przy moim wejściu zrobił się jakiś tumult.

Panienska przy kasie zatrzasnęła efektownie z hukiem szufladę z pieniędzmi i gdzieś zbiegła, jakiś poważniejszy pan z siwą brodą z niesamowitym trzaskiem zapadł się gdzieś pod kontuarem, pozostała jedynie niewiasta, przypominająca z urody szanowną małżonkę s. p. Sokratesa...

Wspomniana ta przedstawicielka plei że się tak praktycznie wyrazimy, pięknej z niezwykłą uprzejmością zwraca się do mnie:

— Może pan naczelnik spocznie! Proszę krzeselko. — Może cygarko — mam fajny cygarko...

— Ja, ja chciałem kupić ten gustowny, zielony krawat na wystawie, wyjątkiem, przybitym niezwykłą uprzejmością.

— Pan? Krawat? Ależ szanowny panie w tej chwili i sprzedawczyni stała się jeszcze bardziej uprzejmą, rzuciła za kotarę jakieś starorzemiejskie wezwanie — o ile sobie przypominam:

— Kym, kajne mojre, puryc wył kojfen.

W sklepie gdzie zakupiłem kilkanaście arkuszy papieru kancelaryjnego prawie analogiczna historia.

Tam niewiadomo dla czego, sam właściciel sklepu pokazał mi z dumą na czerwone pieczęcie na kasie i zakończył sucho przemową:

— ... a oto tu papier, na już zapisane wszelkie moje ruchomości...

— Co pan myśli, że ja jestem chory i potrzebuję używanego papieru — krzyknąłem zirytowany. Ja chce 24 arkusze zwykłego papieru kancelaryjnego — czystego rozumie, pan, czystego!

— Ah — przepraszam, — myślałem... Proszę oto żądany papier należy się 90 groszy.

Poszedłem potem do pana X, gdzie miałem wykupić weksel.

Otwiera młoda, przystojna panienska. Zmierzyła mnie podejrzliwym okiem i re-

## Nawałnica nad Łodzią

DAŁA WIELE EMOCJI NAWET PRZY WYCZAJONYM JUŻ DO WSZELAKICH NIESZCZĘŚĆ PODATNIKOM.

Onegdaj o północy oraz wczoraj około godz. 4-ej p.p. szalały w Łodzi i okolicy silne burze, połączone z piorunami. W ciągu kilkunastu minut ulice Łodzi zostały formalnie zalane.

W wielu miejscach, a zwłaszcza na Piotrkowskiej przy zbiegu Zielonej woda uniemożliwiła kursowanie tramwajom, zaś o przejściu pieszych mowy być nie mogło. To samo mało miejsce i w innych dzielnicach miasta, a zwłaszcza na Starem Mieście i w górnej dzielnicy. Straż wzywano na ul. Solną 10 gdzie piorun uderzył w komin, od czego zajęły się sadze. Pożar ten został w zarodku stłumiony.

Następnie straż ogniowa wyjechała na ul. Zawadzką 34 gdzie dwa pioruny uderzyły w dach posesji, przebijając go, po-

czem utkwily na strychu nie wyrządzając poważniejszych strat. Naogół burza spowodowała poważne spustoszenia w mieszkaniach znajdujących się w suterenach, gdzie wszystko zostało zalane. Jak się dowiadujemy, burza spowodowała również poważne spustoszenia w okolicach Łodzi przerywając przewody telefoniczne. (p)

Przez pewien czas kursowały po mieście radosne pogłoski — że piorun trafił w wydział podatkowy Magistratu. Ożywienie — z tego tytułu było na mieście wręcz niesamowite. Okazało się, że to nieszczęście na szczęście dla podatników nie zdarzyło się i od dnia dzisiejszego, wskutek niewłaściwych figli piorunów — zaczęła się wzmożone egzekucje podatkowe.

cytuje z szybkością gramofonu:

— Mamusia wyjechała na wieś — tatusia już tydzień niema też wyjechał, za interesami — ja nikogo nie przyjmuję.

— Ależ proszę pani ja mam kartkę w której mnie szanowny tatuś właściwie wzywa do zapłacenia weksla. Przyszedłem więc weksel wykupić...

— Pan? Weksel wykupić?

Obejrzała podejrzliwie kartkę, zniknęła za sąsiednimi drzwiami, w których w chwilę potem ukazała się szanowna postać samego pana domu...

— Kopę lat — widzi pan — ja tak mówię ostrożnie. Mam zajęte kilkakrotnie wszystkie rzeczy. Dzisiaj to przychodzi tylko sekwestrator, woźny sądowy, policjant, kara z Kasy Chorych, składka, Fundusz Bezrobocia, komornik, rewizja sanitarna, lub wogóle inne jakieś nieszczęście, — zawsze z teką.

Pan daruje, ale z tą teką — wygląda pan bardzo niebezpiecznie i podejrzanie.

Zrozumiałem wszystko!

Podarowałem tekę znajomemu krawcowi i chodzę nieco zaniedbany i obdarty jak zwyczajny podatek Rzeczypospolitej.

Skarży się teraz nieszczęsny obdarowany, że jego inkaso od czasu darowania mu teki spadło o połowę.

A. S.

### PRZEZ RADJO

PROGRAM NA PIĄTEK 17 MAJA 1929 R.

11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marij. w Krak., kom. lotn.-meteor.

12.10.—13.00, Muzyka płyt gramof.

13.00. Kom.: roln. i meteor,

14.50, Kom.: meteor. i gospod.

15.10. Przegląd wydawnictw periodycznych.

15.35. Kom. Główn. Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej.

16.05—16.45 Muzyka płyt gramof.

17.00. Odczyt p. t. „Rola związków b. wojskowych w pracy państwowej”.

17.25. Transm. odczytu z Krak.

17.55. Koncert orkiestry mandolinistów.

18.10. Odczyt p. t. „Zagadnienie podniesienia wartości narodów i społeczeństwa”

19.35—19.55. Nadprogram i kom.

19.56—20.00. Sygnał czasu z Obserw. Astronom.

20.00. Pogadanka muzyczna.

20.15. Transm. koncertu symf. z Filh. Warsz.

W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po transm. kom.: lotn.-meteor, polic., sport nadpr., kom. P.A.T., oraz retransm. ze stacji zagranicznych.

# „Pokutnik”

**MENDEL „BAALTSZUWOT” „POKUTO WAŁ” PO STRYCHACH, SIEJĄC DEMO-  
RALIZACJĘ.**

Wśród ludności żydowskiej na Pradze znany był oryginalny typ: Mortheim Mendel „Baaltszuwot” t. zn. „pokutnik”. Podobno ongiś był to znany złodziej, koniokrad, handlarz żywym towarem, oraz morderca, skazany na zesłanie. — Ubrał się w strój religijny i rozpoczął życie włości pokutnika. Żywił się suchymi zakąskami i wodą, nocował na twardych ławkach w bożnicach lub na strychach. Przed osiedleniem się na Pradze podobny tryb życia prowadził w Otwocku, skąd był zmużony uciec wobec czynów niemoralnych, których dopuścił się na chłopcach. Obecnie przyłapano go w Warszawie na takim samym uczynku:

Niejaki Jakób Robak posłał swego 11-letniego syna do teścia. Mendel zoczyłszy go przez okno, zwabił chłopca do siebie, zamknął drzwi i zaczął wołać: „Masz pół złotego, uspokój moje pragnienie!”

Chłopiec zaczął krzyżeć, czem podrażniony Mendel biegnąc po mieszkaniu krzyczał również. Chłopiec zdążył otworzyć drzwi i uciec, poczem o zajściu opowiedział ojcu. Ten zebrawszy licznych sąsiadów znalazł „pokutnika” w rytualnej łaźni i chciał go obić. Mendel nagi wyskoczył przez okno łaźni i znikł. Od kilku dni oburzeni mieszkańcy Pragi poszukują „Pokutnika”.

## Sanacja rozszerzyć chce swe wpływy

**NIEUDANY ZAMACH NA WARSZAWSKI SYNDYKAT DZIENNIKARZY.**

Piszą z Warszawy:

Wybory do czysto zawodowego syndykatu dziennikarzy warszawskich spiętrzyły tego roku burzę. Zagony majowego stronnictwa upatrzyły sobie i tę placówkę jako teren zaborczy i pragnęły nią zawiad-

nąć. Akcją kierował pułkownik, odkomenderowany do redagowania pewnego dziennika. Padło hasło, aby zarząd był możliwie prawowitny. Na skutek podobnych zakus nastąpiły tarcia, walka zakulisowa i zgęszczenie atmosfery. Zwykle ciche, mało kogo interesujące wybory, wywołały tym razem bojowe nastroje.

W jednym dniu niepodobna było osiągnąć wyniku. Dużą większością głosów wyszedł z urny dotychczasowy prezes, P. Witold Giełżyński, człowiek bardzo inteligentny, zrównoważony, dobry dziennikarz i arcytaktowny kolega. Dopiero na drugim posiedzeniu uzupełniono liczbę członków zarządu. Rzecz załatwiono kompromisowo. Zwyciężyli ludzie bezpartyjni, nie angażowani ani na prawo, ani na lewo, bez wyraźnej tabliczki orientacyjnej. W ten sposób nie udało się sprowadzić wszystkich pod jeden parasol na podwórku sekcjarskim. Sprawa na pozór drobna, nie obejmująca szerszego kręgu, ma przecież pedagogiczne znaczenie.

Szturmowcy sanacyjni przekonali się że chęć ujęcia w ich cugle wszystkich objawów życia jest częścią chimery, rozbijającą się u progu samodzielnego myślenia. Ludzie mają już dosyć robienia z każdego odruchu panoramy partyjnej i pragną odetchnienia. Syndykatowi wyjdzie tylko na dobre trzymanie się od wiru przejściowych zapasów.

## Rząd i pedagogicy

**SANACJA ROZSZERZYĆ CHCE SWÓJ WPŁYW.**

Zarządy prywatnych szkół średnich ogólnie - kształcących w okręgu łódzkim otrzymały rozporządzenie nowego kuratora okręgu szkolnego p. Gadowskiego w sprawie zatwierdzenia dyrektorów. P. Kurator wzywa wszystkich właścicieli szkół, aby do 20 maja wnieśli podania o zatwierdzenie dyrektorów na rok szkolny 1929-30. W następnych zaś latach podania takie mają być wnoszone do 15 kwietnia.

Wynika z tego rozporządzenia, że dyrektor ma być zatwierdzany na jeden rok. Wywołało to słuszne zaniepokojenie i zdziwienie w sferach pedagogicznych. Jaki, więc w ten sposób ma się podnosić powagę dyrektora szkół średnich? Czy przypadkiem nie jest to nowa forma wychowywania dyrektorów dla nowego kursu, zapowiedzianego przez p. Świtalskiego w charakterze ministra oświaty? Nie było tego nawet za najgorszych czasów ro-

syjskich. Dyrektor raz zatwierdzony, zachowywał prawa aż do chwili, gdy albo sam zrezygnował, albo władza cofała swe zatwierdzenia na skutek stwierdzonego przewinienia lub zaniebdywania obowiązków.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Od 14V do 20-V. 1929, 3015

Dla dorosłych:

**Swierszczyk**

(Książę pozwoli)

W roli głównych: Lya Mara i Harry Liedtke

Dla młodzieży:

**W KRAJNIE SREBRNEGO LWA**

**PERSJA**

Obraz w 10 aktach realizacji Bernarda Kellermanna

Barbara Sitkowska—Nawarska.

2)

## Sygnal.

Dziecko w myśl zapatrywań męża jego przyjaciół karmiła z początku sama. Wnet jednak zauważono, że o ile chłopcu przybywało rumieńców i ciała, o tyle i to w przerażająco szybkim tempie ubywało go matce. Zbyt piękną, drogą i dobrą była Róża, aby mężowi nie zależało na jej zdrowiu, które miało być fundamentem małżeństwa, spokoju i wygody domowej. Przyjęto mamkę i jakąś zbiedniałą na wojnie ciotkę do zarządu domu, a państwo postanowiło wyjechać. Trudny problem wyboru miejscowości rozstrzygnął jak zwykle odrazu energiczny doktor.

— Pojedziemy go majątku, do Lipówki. Tam będzie najwygodniej, najciszej i najbezpieczniej. Tam Róża po kilku tygodniach przyjdzie do siebie tembardziej, że wskazane jest dla niej obcowanie z ludźmi wesółymi, prostymi i pełnymi pogody, którą tylko wieś i życie gospodarskie daje. Róża zupełnie apatycznie przyjęła decyzję męża. Na zachętę objazdu sklepów i wybrania sobie modnych sukien odparła, że ma i tak za dużo ubrań. To już nieco za niepokoję męża i jego przyjaciół. Uzna-

no, że najwyższy czas dać jej inne otoczenie. Załadowano Różę, jej suknie i pantofle do wagonu. Pospieszenie żegnał się doktor z kolegą, obarczając go na czas swej nieobecności swoją klientelą i dozorem nad synem. Poprawnie poprosiła też o to i Róża. Pojechali. Gdy po kilkunastu godzinach jazdy wsiedli do powozu i doktor proponował Różę zdrzemnięcie się, zauważył z radością, że z każdym kilometrem przejechanego gościńca twarz jej staje się mniej apatyczną. Robiła wrażenie kogoś, kto po długiej nieobecności wraca do rodzinnego domu i z wzruszeniem przypomina sobie każdą przydrożną figurę i każdy zakręt drogi.

Spokojnie palił doktor cygaro i winował sobie zdolności diagnosty. Otóż to było potrzebne Różę. Zmiana otoczenia

Nagle szarpnęło doktorom.

Złość nim zatargała.

Przecież i on był współwłaścicielem dużego majątku i z własnej winy zeszedł na mieszczaucha. Gdy sejm zatwierdził ustawę o parcelacji i Lipówce groziło przymusowe rozdrobnienie, trzech bracia Dzierżawscy podzielili ją na trzy części, aby obejść tę ustawę hypotecznie i rozdrobić obszar. Zrobiono to po prawniczymu i dobrze. Ale tylko w teorji. Bo w praktyce, ani doktor,

zajęty ustaleniem praktyki w stolicy, ani drugi jego brat Jerzy, zawsze obieżyświat, później oficer, nie mogli na swych częściach osobiście gospodarować. Wojciech, najstarszy brat, gospodarz i plenipotent ich części, wykazywał nieświetne rezultaty. Majątek był wojną zniszczony, prawie bez inventarza, przetrzebiony, budynki spalone. Trzeba było ogromnego wkładu pieniędzy, energii, zamilowania i uporu, aby tę Lipówkę podźwignąć. O tem, aby ją doprowadzić do rozkwitu, do stanu przedwojennego marzyć mogły chyba dzieci, bodajże nie wnuki Wojciecha.

W czasie którychś świąt Bożego Narodzenia wezwał Wojciech braci na naradę. Ledwie się dobili zaspani ze stacji. Wieść o tej porze nie była wcale ponętna. Wyglądała jak beznadziejna zaspasnieżna z porytemi wzdłuż chałup tunelami. Doktor, już mieszcuch, aż wstrząsnął się brakiem wygód choćby prymitywnej cywilizacji. Jerzy również niechętnie rachował czuby zasypanych wierzb, myśląc, że w tych warunkach nawet nędzny szarak lba nie pokaże, aby dać okazję poprawy niehumoru celnym strzałem. W fatalnych usposobieniach pokosztowali wszystkich dwunastu potraw upitraszonych przez lichą kucharkę i odrazu po kolacji przystąpili do obrad. (d. c. n.)

Z obrony do ofensywy

# Kobieta

Wczoraj, dziś, jutro

Zmiana w psychice współczesnej przejawia się nadzwyczaj znamienne w dziedzinie erotyki i wogóle życia uczuciowego, które dzisiaj ma niezaprzeczenie charakter inny, odbiegający daleko od wyobrażeń, pokutujących jeszcze w literaturze i w przyjętych kategoriach myślenia

Inny typ współczesnego człowieka — kobiety i mężczyzny — z gruntu zmienione warunki życia, wyrażają się w odmiennym sposobie ujmowania wzajemnego stosunku obu płci. Miłość dzisiejsza nie jest podobna do dawniejszej, to jest pewnik, który musimy przyjąć bez zastrzeżeń. Ale zmiany te są jeszcze w stadium płynności, w stanie mgławicowym, w którym tylko baczne ucho dostrzeć nowy, wylaniający się i krystalizujący kształt... I dlatego dziś, znowu specjalnie żywo zajmuje uwagę psychologów i socjologów ten prastary, a wiecznie nowy, wiecznie inny problem. Na temat miłości dzisiejszej mnożą się ustawicznie dociekania i enuncjacje.

Do głosu wybitnych psychologów i popularnych autorów, należy dziś dorzucić jeszcze interesujące poglądy na tę kwestję jednego z najmodniejszych autorów francuskich Francis'a de Croisset, wyrażony w artykule p. t. „Miłość dzisiejsza“.

„Miłość nie zyskuje na rewolucji — powiada Francis de Croisset — zrównanie obu płci jest jednak w swoim rodzaju rewolucją. Przyjdzie czas, kiedy kobiety zrozumieją tę prawdę, a wtenczas może przyznają, że była to błędna droga. Inne natomiast przyjmują z zadowoleniem nowe rozwiązanie kwestji: „mniej miłości, ale niemniej pożądania“. Oszczędza im to niebezpieczeństwa i burze namiętności — nie są może w pełni szczęśliwe, ale przecież osiągnęły swój cel. Jest to może mniej piękne, podobnie jak krótkie włosy, ale za to wygodniejsze i praktyczniejsze.

Jeśli mamy wierzyć młodym autorom, to miłość, wielka, prawdziwa, stała się czemś niezmiernie rzadkiem. Obciąża ona zbytnią odpowiedzialnością moralną,

a nawet materialną. Dzisiejsi młodzi ludzie obawiają się jej, a przytem stracili dawniejszą ambicję — opiekunów słabej płci, a zarazem jej zdobywców. Sport doprowadził do zaniku wstydlivosti cielesnej, swobodne obcowanie obu płci do zaniku wstydlivosti duszy. Niema już pojęć tajemnicy. Między dzisiejszym mężczyzną i kobietą pozostało tylko pożądanie. Stają wobec siebie w całej nagości jakgdyby ludzie pierwotni... odarci ze wszystkiego... A to jest bardzo niewiele, jeśli między mężczyzną a kobietą nie pozostaje nic więcej prócz pożądania.

Ze wszystkich uczuć, w jakie zdobył się dawniej stosunek obu płci do siebie, najbardziej ucierpiał subtelność, skromność, i zdolność do zachwyty i iluzji. Dawniej kobieta wstydliva, osłonięta tajemnicą cielesną i duchową, była świetlanym ideałem, wzbudzającym uwielbienie. Dzisiaj jest ona tylko śmieszna i nudna. Nicma dla niej miejsca na plaży morskiej i przy sporcie, obnażającym ciało. To samo odnosi się do innych zalet wymaganych dzisiaj od młodej dziewczyny: nieświadomości, lekkości i najwyższej rezerwy w zachowaniu się.

Tego wszystkiego wyzbyły się dzisiejsze młode dziewczęta, a przecież nie są one mniej „dziewczęce“, niż były te dawniejsze — tylko są inne. Może niemniej czyste, tylko bardziej uświadomione, nie tak strzeżone, jak były dawniej, bo umieją strzec się same. Nie mają uroku niedoświadczenia, za to są bardziej ostrożne i bardziej za siebie odpowiedzialne. I zaprawdę można się pokusić o pytanie, czy to, co nam wydaje się dekadencją, nie jest może przeciwnie postępem i czy kobieta jutrzejsza nie będzie więcej warta od wczorajszej? Kto wie, czy rzeczowy poufały sposób obcowania młodych ludzi nie zawiera więcej wzajemnego szacunku, aniżeli dawna galanterja. Jedno można przyjąć napewno, że kobiety dzisiejsze są mniej okłamywane, niż dawniejsze.

Bo trzeba przyznać, że to, co się kryło pod mianem rycerskości i galanterji było tylko częstą maską dla zasłonię-

cia brzydkiej prawdy. Gdy przypomnimy sobie wiek XVIII, który uważany był za wykwit francuskiego ducha, to jednak możemy dopatrzeć w wyrafinowanych formach tej epoki wiele brutalności, która dziś spotkałaby się z potępieniem każdego uczciwie myślącego człowieka. Cobyśmy np. powiedzieli, gdyby dziś odżył bohater jednej z komedji Marivaux, który dla wypróbowania wierności swej narzeczonej, posyła do niej swego służącego, przebrane go za dwornego kawalera?

W dawniejszym stosunku obu płci przyjmowano za zasadę, że w wzajemnej walce dozwolona jest każda broń, każdy podstęp. Miłość miała w sobie coś wojennego, nawet w swojej terminologii. Złamane serca, ofiary, strony walczące, śmierć teńne rany, oto kilka wyjątków z tego słownika. Gdzie chodziło o zdobycz miłosną, wykluczało się wszelką litość, wszelkie względy. Kodeks honorowy obowiązywał tylko między mężczyznami — dla kobiety nie było zmiłowania, jeśli sama nie umiała się obronić.

Dzisiaj kobiety przeszły z obrony do ofensywy. Nie zadowolają się tylko fizycznym upodobnieniem do mężczyzny, pragną nas także naśladować w sferze moralnej. Znużone już i znudzone rolą bierną, rolą ofiarną, pragną występować także w zawodach miłosnych jako równie nam siłami na równych prawach.

**3**

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cenych premji są 4 główne wygrane wartości po

**75.000 Zł.**

!Losy do nabycia wszędzie!

34)

## Cień szubienicy

Betcher wziął rachunek do ręki, przebiegł go okiem i roześmiał się głośno. Ubawiły go niebywale wysokie ceny. Podał jej rachunek z powrotem.

— Niech pani to pośle wykonawcom testamentu mr. Monkforda! — zawołał chłodno. — I, miss Cravel...

Czekała z zacisniętymi wargami, w oczach jej widniała nienawiść.

— Niech panj zechce powiedzieć bratu, że spotkam się z nim wkrótce w Chelmsdorf. Harry Ulan nie był moim przyjacielem, ale przyrzekłem sobie tę przyjemność, że powieszę człowieka, który go zabił. Dowidzenia!

Spokojne jej oczy nagle zaiskrzyły się, ale gdy wymówił słowo „Chelmsdorf“, zdawało mu się iż wyczytał w nich zdumienie. Chelmsdorf było to więzienie, w którym wieszano morderców z Berkshire — o Harry'm Ulanie zapomniana.

## ROZDZIAŁ XX.

Biuro nr. Frederika Henry'ego znajdowało się na Lincoln's Inn Fields, na parterze domu nr. 712; urządzone było czysto, jak można się było spodziewać po tak miłym młodzieńcu. Z okna jego gabinetu prywatnego widać było trawę, drzewa i zagon czerwonych geranji. Nie było tu ani śladu owego nieporządku, jaki spotyka się zwykle w biurach adwokatów. Dokoła wszystkich ścian znajdowały się żelazne etażerki do książek i starannie skurzone registry z aktami. Biurko, przy którym siedział, sporządzone było z mahoniu. Jedynym rzeczonym przedmiotem w pokoju była niebieska waza porcelanowa z czerwonymi różami, stojąca na marmurowym grzysie kominka.

Mr. Henry stał przy oknie, obserwując piękny ogród, gdy jeden z urzędników zameldował mu Betcher Longa. Mr. Henry spojrział z uśmiechem na kartę wizytową i rozkazał.

Wszedł detektywowi naprzeciw, witając go.

— Przypuszczam, że przychodzi pan

w sprawie Monkforda? — zapytał. — Pisałem wczoraj do pana, ale szczęście zatelefonowałem do „Heartsease“ i dowiedziałem się, że pan wyjechał.

Podsunał gościowi krzesło, potem usiadł za biurkiem.

— A więc, mr. Long, czego pan sobie życzy?

Betcher Long nie spodziewał się takiego powitania. Uprzejmość adwokata zmieszala go trochę.

— Chcę być wobec pana zupełnie otwarty, mr. Henry, — zaczął. — Na kilka godzin przed zamordowaniem Monkforda widziałem go w rozmowie z panem i z Jacksonem Crayley'em. Spacerowaliście po trawniku przed moim oknem. Kiedy spotkałem się potem z Monkfordem, zachowanie jego wobec mnie było wybitnie chłodne. Chciałbym wiedzieć, o czym panowie rozmawialiście i dlaczego Monkford zachowywał się wobec mnie w sposób tak niewytłumaczony. Wobec mnie, który byłem jego bliskim przyjacielem!

— Mogę to panu z łatwością wytłu-

# Z letnisk i uzdrowisk polskich

## Co piszą z Truskawca?

Truskawiec, w maju.

Zbliżające się lato kieruje myśli nasze ku uzdrowiskom. Jednym z bardziej odwiedzanych stał się w ostatnich latach Truskawiec. Pomówmy więc o nim szczególnie.

Zniesienie kordonów granicznych ułatwiło Polakom z b. zaboru rosyjskiego i pruskiego wyjazd do Truskawca, ale jakież zdziwienie nas tam ogarnia na widok zażydzenia tej miejscowości. Nie mówimy tu o leczącej się „mniejszości narodowej”, lecz o tej, która niemal wyłącznie zagarnęła handel w swoje ręce.

W uzdrowisku, w którym w ciągu sezonu letniego przebywa do 12 tys. osób, z trudem wyszukiwać trzeba sklepów chrześcijańskich, które można znaleźć ukryte gdzieś na bocznej uliczce. Wyjątek stanowią sklepy kolonjalne Handziuka i „pokój do śniadań” Sadowskiego. Chcąc jednakże kupić metr najwzyczajniejszego perkalu, czy barchanu, prześciera-dło, ręcznik kąpielowy, chustkę na głowę (dla dziewcząt wiejskich), chusteczki do nosa, chustkę dla służącej, to przy najlepszej chęci u Polaka tego nikt nie dostanie. A jednak sklepy żydowskie są przepelnione powyższym towarem — jeden w parku, drugi koło hal targowych. Zwłaszcza w tym ostatnim widać dużo wiejskiej klienteli. Podobnie jest z obuwem. Są szewcy Rusini i Polacy, którzy robią drobne reparacje. Eleganckiem zaś nowem obuwem handluje tylko żydzi.

Nadaremnie starano się znaleźć hafty i koronki do obszycia bielizny u Polaków. Trzeba albo wyrzec się tego sprawunku, albo pójść do izraelity.

W Truskawcu, gdzie każdy prawie kuracjusz pije „Naftusie” lub inne wody,

potrzebne są termosy, w których dostarcza się wodę dla obłożnie chorych, nie wychodzących z domu. I cóż się okazuje. Termosów tych niema w żadnym sklepie chrześcijańskim.

Znaleźć je można tylko u żydów.

Również daremne są wszelkie poszukiwania polskiego sklepu z żelastwem.

Podobnie jest ze szkłem, a właściwie z szybami. Gdy służy się okno, to przyjdzie je wprawić tylko żyd, gdyż w całym Truskawcu niema ani jednego szklarza — chrześcijanina.

Kto chce pojechać na spacer samochodem, zgóry musi być przygotowany, że nie znajdzie polskiego kierowcy. A spacerów w okolicy jest dużo: Borysław, Drohobycz, Stebnik, Tustanowice — wszystkie te miejscowości godne są zwiedzenia, a droga do nich ładna i powietrze w lasach przeczyste.

Goście, mający więcej czasu, chętnie się fotografują. Przy źródle, w lesie, w parku ciągle widać aparaty fotograficzne, zdjmujące pojedyncze osoby, lub całe grupy. Ale robią to jedynie żydzi i zarabiają na tem świetnie.

Inna znów zupełnie dziedzina, lecz również dochodowa, to dentystka. Uprawia ją w Truskawcu dwoje izraelitów.

Czy wszystkie te pola pracy nie powinny być zajęte przez Polaków? Czy nie naszą to ziemią, czy nie my więc powinniśmy być na niej gospodarzami? Dziwna, przedziwna jest obojętność ludności miejscowej w tym kierunku. Gdy ktoś zapyta o sklep chrześcijański i mówi, że u żydów kupować nie należy, patrzą na niego jak na umysłowo niedorozwiniętego. W Małopolsce wschodniej handel prowadzą wyłącznie żydzi, a chrześcijanie uważają to za takie samo „prawo przyrody”, jak n. p. to, że kobieta rodzi dzieci.

Znaczna część winy spada jednak i na przyjezdnych, którzy z całym spokojem idą po wszystko do żydów, — bo tam taniej — lub nie zadają sobie nawet trudu w odszukaniu sklepu polskiego. Robią to często ludzie zupełnie zamożni, na stanowisku, które wymagałoby od nich świecienia lepszym przykładem, zwłaszcza, że energicz-

nie dopominanie się o swoje prawa odnosi skutek.

Dowodem jest fakt następujący.

Poprzednio w Truskawcu nawet aptekę miał żyd. Kuracjusze wystąpili do właściciela Truskawca z przedstawieniem, że tak być nie powinno i że jest to zbyt odpowiedzialna placówka, aby znajdować się miała w ręku niepolkiem. Życzeniu stało się zadość. Obecnie aptekę prowadzi Polak.

Przykład ten powinien zachęcić do energiczniejszego działania w tym kierunku.

Truskawiec jest tak licznie odwiedzany, tak zbawienny dla zdrowia, a zatem tak dużą posiada przyszłość przed sobą, że ten, co założy tam sklep, napewno na tem nie straci. Wszak żydzi nie prowadzą ich dla filantropji, tylko dla zysku.

Zamiast więc szukać zarobku u obcych, biedować na marnej posadzie, bierzmy się do pracy na własnym zagonie. Praca ta wywalczyła już sobie prawo obywatelstwa w Wielkopolsce i stworzyła tam miasto polskie. Niech teraz idą za jej przykładem dzielnice inne i delikatną nie pajączą, jaką jest w nich obecnie handeł polski, przerobią na silną linę okrętową!

Wanda Bielska. (K. P.)



**PROSZEK KOGUTEK**  
DLA BOLESZYCH  
UŻYWA NAJPIĘKNIWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

## Potrzebni chłopczy

do roznoszenia gazet

Zgłaszać się do adm. „Rozwoju”

maczyć, — odparł adwokat. — Mr. Monkford dowiedział się ode mnie, że jest pan adoratorem miss Nory Sanders i że posłał jej pan drogocenny pierścionek.

Detektyw zmieszał się na chwilę. Nigdyby nie przypuszczał, że ten drobny manewr oszukańczy z jego strony był przyczyną dziwnego zachowania Monkforda wobec niego.

— A dlaczego miało to tak podziałać na mr. Monkforda? — zapytał. — Gdyby nawet było prawdą, że jestem zakochany w Norze Sanders i że posłałem jej kosztowny prezent, dlaczego miało go to rozgoryczyć?

Henry obserwował go z dziwnym uśmiechem. Posiadał on pewien zmysł humoru, a sytuacja miała wesołą stronę.

— Gdyż Monkford był sam zakochany, — odpowiedział i zadowolony był z skutku, jaki wywarły jego słowa.

— Zakochany w niej? — zapytał Betcher z powątpiewaniem.

— Tak zakochany, — rzekł adwokat, akcentując każdy wyraz, — że ostatniego popołudnia przed śmiercią sporządził testa-

ment na korzyść Nory Sanders i zapisał jej cały majątek.

Betcher Long wstał w zamyśleniu.

— Do licha, zrobił to? — rzekł wolno.

Adwokat wzruszył ramionami. Zachowanie jego zdradzało obojętność zarówno wobec uczuć zmarłego Monkforda, jak i wobec ich skutków.

— Testament jest w mojem posiadaniu, — rzekł. — Sporządzony został na życzenie Monkforda i podpisany przeze mnie i Crayleya jako świadków.

— Kto jest wykonawcą testamentu? — zapytał detektyw po chwili zastanowienia.

— Miss Sanders jest sama jedyną wykonawczynią. Odradzałem mu oczywiście sporządzenie takiego testamentu i proponowałem zawezwanie jego własnego adwokata. Byłem bardzo przeciwny temu, aby miss Sanders została sama wykonawczynią testamentu. Chciałem, aby majątkiem zarządzał kurator urzędowy. Ale Monkford był niewzruszony. Powiedział mi, że po obiedzie pomówi z panem i wyja-

śni panu wszystko. Skłaniam się do przypuszczenia, że obawiał się on rychłej śmierci i dlatego chciał natychmiast sporządzić testament. Odradzałem mu usilnie...

— Już mi pan to mówił. — Głos Longa był zimny, zachowanie powątpiewające. Na szczęście mr. Henry był niewrażliwy na wrogie usposobienie.

Betcher Long nigdy w życiu nie zastanawiał się tak szybko i z taką pewnością. Przemyślał szybko całą sprawę, od chwili gdy ujął Clay'a Sheltona, aż do chwili obecnej, gdy stał w gabinecie adwokata i obserwował cienie drzew, rysujące się niby ruchome desenie na murawie.

— Muszę pracować szybko, — ciągnął zwoina. — Szybciej niż szybko.. i będę pracował, założylbym się o to!

Twarz adwokata przyjęła wyraz pytający.

— Nie rozumiem, dlaczego to ma pa na dotyczyć, mr. Long.

— A jednak mnie dotyczy, — rzekł Betcher. — Jaki dziś dzień — środa?

Miał dziecinny sposób liczenia na palcach...

(d. c. n.)

Ludzie sanacji moralnej

# Senator i sanator a przytem fałszerz i łobuz

## Sąd skazał oskarżonego miast zamknąć oskarżyciela

W warszawskim sądzie grodzkim toczył się proces z oskarżenia p. Lempke, sekretarza z B. B. przeciwko p. Kwaskowskiemu, prezesowi związku kolejarzy okręgu warszawskiego o zniesławienie.

Proces ze względu na osoby przeciwników budził duże zainteresowanie.

**Kto to jest p. Lempke?**

Odległa przeszłość p. senatora Lempke jest pokryta mgłą tajemniczości.

Należy przypuszczać, że skończył szkołę powszechną, a może nawet parę klas gimnazjum, bo był wszak urzędnikiem kolejowym.

W czasie wojny i zaraz po niej p. Lempke w ojczyściej Zielonce na spółkę z bratem swym trudnił się ubojem świń. Interes był intratny, czego dowodem — willa p. Lempke w Zielonce. W roku 1925 p. Lempke sięgnął po godność prezesa Głównego Zw. Kolejarzy.

Nie jest stwierdzone, co było odskocznia dla p. Lempke do pozycji senatora.

P. Kwaskowski od lat kilkunastu piastuje odpowiedzialne stanowisko w dyrekcji kolei i dużo pracuje społecznie. O tem, że pracuje owocnie, może zaświadczyć dyplom honorowy, jaki mu wręczył Związek w uznaniu zasług.

**Podłoże procesu.**

Sprawa sięga roku 1926, kiedy prezesem Zarz. gł. Związku Kolejarzy obrano p. Lempke, a oburzony tem gługoletni pracownik kolei i zasłużony działacz społeczny p. Kwaskowski odkrył szerszej publiczności, kim właściwie jest nowobрани prezes.

Osnową zarzutów był proces p. Lempke o sfalszowanie dokumentu, za co sąd okręgowy skazał go na 6 mies. więzienia, oraz wymuszenie dla siebie „dyplomu honorowego” i związana z tem kwestja niedotrzymania słowa honoru, że nie będzie się starał o żadne godności w związku.

Gdy słowo zostało złamane, a p. Lempke został prezesem—p. Kwaskowski nazwał go fałszerzem i łobuzem.

W trakcie przewodu sądowego z wyjaśnień obustronnych wynikało, że zniesławienie, którego przedmiotem był p. Lempke, nie pierwszy raz jest rozpatrywane.

W 1928 roku doszło do osobistej scyjsji słownej między stronami i miał się odbyć sąd honorowy (jak twierdzi oskarżyciel—koleżeński), na który jednak p. Lempke nie zgłosił się.

Przyczyną niestawiennictwa oskarżyciela (jak on sam twierdzi) była niezajomość przepisów kodeksu honorowego.

Wszyscy świadkowie słyszeli, jak p. Kwaskowski wyrażał się o p. Lempke: „fałszerz, łobuz”. Wszyscy również malują to sprawę.

Ciekawe światło na sprawę i osobę p. Lempke rzucają zeznania św. Bielińskiego, b. prezesa Zarz. Wileńskiego Zw. Kol., obecnie czionka warsz. Zarz. Zw. Kol. Świadek 14-go kwietnia 1928 r. na zjeździe kolejarzy w Sosnowcu i dn. 25 listopada na zjeździe okr. Warsz. powiedział publicznie o p. Lempke, że jest donosicielem i in-

trygantem i 5 miesięcy bezskutecznie czekał na konsekwencję.

Św. Brydadzki b. wice-prezes Z.U.K. w początkach 28 r., słysząc co mówią o p. Lempce, zwrócił się do niego z uwagą, czemu Kwaskowskiemu nie wytacza procesu. P. senator tłumaczył puszczenie płazem o belg brakiem pieniędzy. W marcu 28 roku Kom. Wyk. polecił wytoczyć p. Lempke proces o zniesławienie, proces ten dopiero obecnie jest rozpatrywany.

Dnia 4 czerwca 1928 r. została wytoczona sprawa przed sądem koleżeńskim (Brydadzki-Lempke). Z powodu zarzutu nie

honorowości p. Lempke, ukonstytuował się sąd honorowy, który dotąd atrybucji honorowych p. Lempke nie przyznał.

Do ciekawszych zeznań należały jest zeznania św. Gryźewskiego, który opowiedział jak p. Lempke podczas ewakuacji urzędników kolejowych do Rosji, gdzie go zaskoczyła rewolucja, na publicznym zbraniu zapewniał, że idee bolszewickie będzie szerzył nadal po powrocie do Polski.

Sąd wydał wyrok, skazujący p. Kwaskowskiego na 1 miesiąc więzienia.

## Jak należy podróżować

AKTUALNE WSKAZANIE DLA URLOPOWICZÓW.

Bez ustalonego, zgóry nakreślonego planu nie uda się żadna podróż. Przygotowania wstępne zadecydują o jej powodzeniu. Nakreśliwszy podróż, należy ją przemyśleć najdokładniej. Ustalić trzeba i rozejrzeć się, co w planowanej wycieczce jest godnego widzenia, ile na zwiedzanie tych rzeczy poświęcić czasu, gdzie warto zbroczyć z drogi i t. d. i t. d.

Im większe nakreślamy sobie plany tem wcześniej musimy zacząć myśleć o nich. Zamierzoną podróż warto niejako przeżyć wpieryw duchowo. W długie, zimowe wieczory można doskonale obmyśleć wszystko, gdzie i na jak długo wyjedziemy, aby odetchnąć innym powietrzem. Zadecydowawszy miejscowość, musimy pomyśleć o zdobyciu mieszkania, biletów ulgowych, paszportów i t. p.

Ostrożność i przezorność jest w tych rzeczach bardzo ważną. A więc odzież. Nad morze zabierz futro, w góry garderobę, odpowiadającą każdej pogodzie. Należy uchronić się od niespodzianek, które życie utrudniają. Podobnie, jak zimno, tak i słońce może stać się nieprzyjacielem człowieka, a przedewszystkiem nad morzem i na szczytach górskich, gdzie pali podczas lata wprost kłójąco i staje się niebezpieczne. A więc warunek: pamiętać o ochronie oczu i skóry!

Należy oczywiście, zabrać dużo pieniędzy, bo lepiej mieć złotego za wiele, niż grosz za mało. Wydatki przewidziane obliczyć trzeba zawsze wyżej, o wydatki nadprogramowe w drodze bardzo łatwo.

Bagaż niech będzie lekki, tylko rzeczy najpotrzebniejsze, niezbędne, o których jednak żadną miarą zapominać nie wolno. Zostawić trzeba to, co mogłoby stać się balastem, bo zbytek bagażu jest zawsze niedogodny i kosztowny. Kto wypoczynek nad morzem, lub w górach trak-

tuje naprawdę jako wypoczynek, a nie pokaz mód, niech wypisze na swym sztandarze podróży: „celowość”

Podróżowanie i wyjazd to oderwanie się od szarzyzny dnia powszedniego. Kto chce odpocząć w całym tego słowa znaczeniu, niech zostawi balast w domu, albo niech wogóle nie rusza się nigdzie, jeśli tego uczynić nie potrafi. Zły humor i niezadowolenie, to źli towarzysze, którzy psują przyjemność wszystkim.

Zwiedzając rzeczy godne widzenia, nie spieszyć się zbyt, bo nie wiele z tego się skorzysta, a zmęczenie odbierze ochotę do wszystkiego. Lepiej zawsze wiedzieć mniej rzeczy, a dokładnie, niż oglądać dużo, a po łebkach.

Trzeba być oszczędnym, ale na właściwym miejscu i pamiętać, że w podróży oszczędzanie czasu, to oszczędzanie pieniędzy. Nieraz się ma daleką drogę przed sobą, wlecz się kilką długich godzin, zużywa zbyt wiele energii i doszedłszy do celu, jest się tak zmęczonym, że sił nie staje na oglądanie cudów, do których się dążyło. Czy nie lepiej w takich razach za opłatą stanąć prędzej u celu? O ile to oczywista, możliwe.

Umiejętności w podróżowaniu nabywa się z czasem przez praktykę. Kto jej nie posiada, niech pamięta, że wyjeżdżając, musi mieć ułożony zgóry plan, jasność i celowość jego, dokładne obliczenie czasu i pieniędzy i duży wórn humoru i beztronski, a wszystko uda się doskonale.

**Krawiec**  
**ST. STEFANIAK**

przyjmuje zlecenia na sezon bieżący  
Siennikowa 40; tel. 7-82

**Gimnazjum Żeńskie**  
**Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACIŃSKIEJ**  
**ul. Wólczańska Nr. 55.**

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w końcu maja. Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat codziennie od p. 9 do 3-ej.

# KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 17 maja -- Paschalisa

## TEATRY

Teatr Miejski — „Murzyn Warszawski”  
Teatr Kameralny: — „Adwokat i róża”  
Teatr Popularny: — „Tajemnica haremu”

## WIDOWISKA

Casino: -- „Miłość kozaka”  
Splendid: — „Kochanka Rozwolskiego”  
Luna: — „Karjera panny Dodo”  
Grand kino: — „Żony szalone”  
Capitol: — „Prokurator oskarża”  
Apollo: — „Miasto cudów”  
Palace: — „Prokurator oskarża”  
Czary: — „Niewolnica Allaha”  
Corso: — „Sokół prerji”  
Mimoza: — „Prezydent”  
Odeon: — „Dom pod czerwoną latarnią”  
Spółdzielnia: — „Kobiety na śliskiej drodze”  
M. Kin. Ośw.: — „Świerszczyk”  
Wodewil: — „Dom pod czerwoną latarnią”

— 00 —

## Wiadomości bieżące.

### STRAJK KOMINIARZY W ŁODZI

W dniu wczorajszym zgodnie z zapowiedzią wybuchł strajk pracowników kominiarskich w związku z tem w lokalu Zw. Instyt. Użyt. Publi. odbyło się ogólne zebranie strajkujących pracowników kominiarskich, na którym po omówieniu sprawy strajku postanowiono wytrwać w nim, aż do uwzględnienia żądań podwyżkowych. Poza tem postanowiono zwrócić się do Magistratu z prośbą by wpłynął na mistrzów kominiarskich i wyjednał dla strajkujących ich zgodę na podwyżkę. (p)

### PODPROKURATOR PRZY SĄDZIE GRODZKIM.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 lipca r. b. przy Sądzie Grodzkim w Łodzi urzędować będzie podprokurator. Dotychczas w sprawach karnych występowała policja, która w myśl nowych przepisów będzie zwolniona od tego obowiązku. (Wid)

### W SANATORJUM MIEJSKIM.

W Miejskim Letnim Prewentorium dla dzieci w Łagiewnikach na miesiąc lipiec i sierpień r. b. jest 20 wolnych miejsc płatnych dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat, płci obojga, za opłatą zł. 3.50 dziennie. Rodzice którzy chcieliby umieścić w Prewentorium swe dzieci (osłabione lub wycieńczone), mogą zapisywać je do dnia 18 VI r. b. w Sekretarjacie Miejskiej Poradni Przeciwegruźliczej przy ul. Narutowicza 30 w godzinach od 10-ej do 11-ej przed południem.

### DYŻURY APTEK.

Is w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Pozatem stale dyżurują niżej wymienione apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Górczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (Wid)

## Jedni „złożyli”, drudzy „opodatkowali się dobrowolnie”

Oficerowie i szeregowi Policji Państwowej Województwa Łódzkiego złożyli na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego 3.972 zł. 71 gr.

Niezależnie od tego funkcjonariusze policji pow. Sieradzkiego opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 1 zł. miesięcznie do końca roku budżetowego

Tyle komunikat Łódzkiego Starostwa Grodzkiego. Żałować należy, iż nie powiedziano w nim, na jakim zebraniu czy zjeździe funkcjonariuszy P. P. powzięto tę decyzję, która wymaga bądź co bądź jedno-myślności, czy też „dobrowolne opodatkowanie się” zostało zarządzone, a jeśli — to przez kogo. (n)

## O budowę baraków dla wyeksmitowanych

### WNIOSEK WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Wskutek przeprowadzenia w miejskich domach dla wyeksmitowanych — Wydział Opieki Społecznej nie posiada możliwości dać schronienie licznym rzeszom bezdomnych, stale zgłaszającym się do Wydziału i to w ilości coraz większej. Coraz częściej uzyskiwane przez właścicieli nieruchomości wyroki eksmisyj powodują, że eksmitowani z konieczności mieszkają nawet na podwórkach, w komórkach i t. p.

Ze względu na tak ciężkie położenie osób wyeksmitowanych oraz biorąc pod uwagę, że gmina miejska ustawowo jest zo-

owiązana do opieki nad bezdomnymi, Wydział Opieki Społecznej wystąpił z wnioskiem o możliwie rychle wybudowanie 24-izbowego baraku miejskiego dla wyeksmitowanych rodzin.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Wielńskiego odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którym m. in. rozpatrywano sprawę powyższą. W rezultacie dyskusji, Magistrat polecił Wydziałowi Budownictwa niezwłoczne opracowanie kosztorysu na budowę pomienionego baraku. (n)

## Pobór rocznika 1908

Dziś, w piątek, dnia 17 maja, winni się stawić do poboru: przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie III Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na literę P.; przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie IV Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery; P. R.; przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1907, którzy zostali uznani w r. 1928 za czasowo niezdolnych do pełnienia służby wojskowej, o nazwiskach, rozpoczynających się na wszystkie litery, zamieszkali na terenie VI Komisarjatu Policji. (n)

## Przegląd koni

Dziś, w piątek, dnia 17 b. m., winni doprowadzić do przeglądu konie z terenu dwunastego Komisarjatu Policji właściciele, których nazwiska rozpoczynają się na litery, M.N.O.P.R.S.S.T.U,W.Z.Ż.

Jutro, w sobotę, dnia 18 b. m., winni być doprowadzone do przeglądu wszystkie

konie z terenu trzynastego Komisarjatu Policji.

Winni niedoprowadzenia posiadanych koni w wyznaczonym terminie, jako też współwinni, karani będą w drodze sądowej więzieniem do lat 3-ich i grzywną do 5.000 złotych.

### Kronika policyjna

#### POKOST.

Z podwórca domu Nr. 24 przy ul. Narutowicza skradziono Rozenblumowi Szmulowi beczkę pokostu, wartości 470 zł. 60 groszy. (n)

#### BIELIZNA.

Woszczyk Marjannie (ul. Piotrkowska 154) skradziono z wozu, na ul. Wschodniej kosz z bielizną, wartości przeszło 200 złotych. (n)

#### PLANDEKA.

Ajzykowi Loterowi z Piotrkowa skradziono z wozu stojącego przy ul. Al. I-go Maja obok posesji nr. 29 plandekę wartości 260 zł. (n)

#### ODPADKI WELNIANE.

Owczarkowi Janowi, zam. przy ul. Składowej Nr. 36 skradziono 30 klg. odpad-

ków welnianych, wartości przeszło 300 złotych. (n)

#### PACZKA TOWARU BAWELNIANEGO.

Goldszmitowi Leonowi skradziono z wozu podczas przewożenia towaru z miasta do stacji Łódź-Kaliska jedną paczkę towaru bawelnianego, wartości 200 złotych. (n)

#### CHOLEWKI, ZELÓWKI I SKÓRA.

Z warsztatu szewskiego Lajzerowicz Bajli, przy ul. Zamenhofska Nr. 6 skradziono towaru na sumę 500 zł., a mianowicie pewną ilość skóry, kilka par cholewek, kilkanaście sztuk gumowych zelówek. (n)

#### WŁAMANIE DO SKŁADU z MANUFAKTURĄ.

Do składu manufaktury Rajsa przy ul. Cegielnianej Nr. 23 zakradli się przy pomocy podrobionego klucza w czasie gdy skład był nieczynny złodzieje, którzy wywieźli towaru na kilka tysięcy złotych. (n)



**NAGŁY SKON.**

W mieszkaniu własnym przy ul. Pałajnickiej Nr. 14 zmarł nagle 53 letni Kazimierz Prędkiewicz. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził skon z powodu ataku serca. (n)

**ESENCJA OCTOWA.**

26-letnia Finc Eugenja, słuźąca, zam. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 61 usiłowała pozabawić się życia, wypijając pewną dozę esencji octowej. Stan zdrowia denatki zadawalniający. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. (n)

**Ze związków i stowarzyszeń****ZE STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW.**

W piątek, dnia 17 b. m. o godzinie 8—ej wieczorem odbędzie się w Stow. Techników, Piotrkowska 102, odczyt o bardzo ciekawej treści z dziedziny gospodarki cieplnej na temat: „Nowoczesne sposoby wyzyskania spalin odlotowych w urządzeniach kotłowych o wysokiej wydajności”. Jako prelegent wystąpi p. inż. Ryszard Kablitz z Rygi, który od lat 30—u zajmuje się tą dziedziną z bardzo dodatnimi wynikami.

Treść odczytu: 1) Oszczędzacz wodny i powietrzny, ich działanie przy dzisiejszych wysokich temperaturach gazów i wysokim ciśnieniu pary. 2) Porównanie oszczędzaczy z gładkimi i żebrami rurami — ich zalety i wady. 3) Rentowność tych urządzeń. 4) Paleniska systemu „Kablitz” o wysokim współczynniku wydajności.

Odczyt będzie ilustrowany licznymi przezroczkami. Wszystkich, interesujących się powyższą kwestją, uprzejmie zaprasza Zarząd.

**Teatr i sztuka****TEATR MIEJSKI.**

Jubileuszowe przedstawienie „Murzyna Warszawskiego” po cenach najniższych (od 50 gr.)

Dzisiaj po raz 50-ty i ostatni grana będzie głośna komedia A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski” z M. Zniczem w roli tytułowej. Ceny najniższe.

Premjera „Gorączki nafty” z M. Zniczem. Jutro premjera wesołej 3-aktowej komedji Johna Larric’a „Gorączka nafty”.

Typowa ta amerykańska sztuka, w której pierwiastek romantyczny zastąpiony został przez satyrę na bussines i spekulację, posiada mnóstwo humoru i beztroskiej werwy.

**TEATR KAMERALNY.****„Adwokat i róża”.**

Dzisiaj i dnie następne grana będzie piękna i doskonale wystawiona komedia J. Szaniawskiego „Adwokat i róża”.

**OTWARCIE TEATRU w OGRODZIE STASZICA.**

Jutro odbędzie się otwarcie Teatru Letniego w sympatycznym ogrodzie Staszica. Jako inauguracyjne przedstawienie dana będzie farsa doskonałego satyryka rosyjskiego W. Katajewa „Kwadratura koła”.

Powrót tramwajami zapewniony.

**TEATR POPULARNY.**

Jeszcze tylko dzisiaj grana będzie bardzo wesoła operetka „Tajemnice haremu”. Jutro premjera niezwykle interesującej sztuki z życia studentów rosyjskich „Dni na szego życia” L. Andrejewa. Reżyserja spoczywa w rękach St. Dębicza i J. Pilarskiego.

# Czerwony żywiol w Złoczewie

**SZEŚĆ KAMIENIC PADŁO PASTWA WIELKIEGO POŻARU.**

W dniu onegdajszym po północy komenda policji powiatowej w Sieradzu powiadomiona została, że w miasteczku Złoczewie wybuchł wielki pożar. Natychmiast powiadomiono o ogniu strażę w Sieradzu, Zduńskiej Woli, w Wicluniu i całej okolicy. Po przybyciu na miejsce miasteczko zastano w morzu płomieni. Spłonęła niemal cała ulica. W mieście powstała panika.

Mieszkańcy palących się domów, rozpaczając wynosili sprzęty, ratując ruchomy dobytek. Pastwa płomieni padło 6 dwupiętrowych domów murowanych, oraz dachy kilku domów sąsiednich. Przyczyny pożaru nie ustalono dotychczas. W czasie akcji ratowniczej uległo poparzeniu kilka osób. Losom pogorzalców zająć się ma Magistrat Złoczewa. (p)

## Pożar fabryki kapeluszy

**STRATY WYNOSZĄ 10.000 ZŁOTYCH.**

W dniu wczorajszym o godz. 10—ej rano w fabryce kapeluszy Barucha i Perły w oddziale chemicznym przy ul. Piotrkowskiej 238 wybuchł pożar. Ogień powstał w lewej oficynie parterowej na skutek nieostrożnego obchodzenia się z nim. W krótkim przeciągu czasu pożar rozwinął się obejmując cały parter fabryczny. Niezwłocznie po wiadomieniu straż ogniową. Na miejsce poza

ru przybyły II, IV, i VIII oddziały straży pod komendą Dr. Gromaja.

W rezultacie oddział chemiczny fabryki kapeluszy spłonął. Straty wyrządzone ogniem sięgają 10.000 złotych. Akcja ratunkowa obeszła się bez ofiar. Fabryka nie była asekurowana. Straż ogniowa pracowała do godz. 12.50. (p)

**TEATR w SALI GEYERA.**

Jutro, w niedzielę i poniedziałek Teatr wystawia wesołą operetkę „Tajemnice haremu”. Kierownictwo muzyczne Tadeusza Hessego.

**Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.**

Onegdaj, wobec przedstawicieli władz i prasy, odbyło się otwarcie wystawy zbiorowej prac artystów-malarzy: Kazimierza Lasockiego, Wacława Żaboklickiego, Stanisława Załewskiego oraz bieżącej M. Apfelbauma i W. Dobrowolskiego. Wystawa ze względu na różnorodność tematów i techniki artystycznej wzbudza poważne zaciekawienie wśród miłośników sztuki.

**LUIGI LUCATELLI.****ZA PRAWDĘ BIJA.**

(humorcska).

Przychodzi następnie lekcja języka polskiego.

Nauczyciel dyktuje „zadanie”:

Ludwik skłamał, odczuwa wyrzuty sumienia, całą noc oka zmrużyć nie może. Skoro świt, wstaje i pisze list do matki, przepraszając ją za popełnione kłamstwo.

Mój mały pisze następujące „wypracowanie”:

— Jak to widać że pan profesor nie zna zupełnie Ludwika. On kłamie ciągle, przez cały dzień, co mu zupełnie nie przeszkadza spać najspokojniej, nie odczuwając żadnych wyrzutów sumienia.

Za to naturalnie dostaje „dwójkę”.

Po wyjściu ze szkoły spotyka naszą znajomą, panią Gertrudę. — Jak się masz, chłopczyku, — zaczepia go ta dama, z pewnością mamusia zła była, że nie przyszedł w środę na zapowiadzaną wizytę?

— Ale gdzie tam, proszę pani, — odpowiada małec. — Mamusia bardzo była zadowolona. Powiedziała nawet: no, chwala Bogu, możemy swobodnie oddychać — niema tej starej landary, Gertrudy, co wszędzie musi swój nos wtykać.

Ze zaś pani Gertruda jest osobą nerwową, zatem przetrzepała mu porządnie skórę parasolką.

I tak dalej i tak dalej, — nie będę się rozwodził nad dalszymi szczegółami. Jedyny człowiek, który wysłuchał spokojnie i cierpliwie słów prawdy, — to był stary dzwonnik z kościoła Santa Maria in Tignolis, któremu mój małec oświadczył:

— Wstydziliby się pan pokazywać na świat boży z takim olbrzymim czerwonym nosem pijanicy.

— Dziękuję, — odparł na to dzwonnik. — A u was wszyscy zdrowi?

Ale pokazało się później, że ów dzwonnik był głuchy jak pień.

W rezultacie tedy chłopiec mój za mówienie prawdy dostał w ciągu jednego dnia:

5 policzków

12 szturchańców

5 klapsów

i jednego kopniaka..

## Edmund Wasilewski Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki  
**Leonhardta i Bielskich**

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

# DYREKCJA

## GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCOW M. ŁODZI

(handl. matem. przyrodn.)

### ul. Narutowicza № 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 27, 28, 29 maja r. b. o godzinie 4 po południu.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu.

Dyrektor (—) Antoni Idźkowski.

## Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra  
Przysięgły

**Al. Kościuszki 3, I p.**

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projektv budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

**Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej**

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych

ELEGANCKIE PANIE

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w

Magazynie wykwintnej konfekcji damskiej

**Z. GLIKSMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej**

Sprzedaz na raty i za gotówkę

## Sprzedaz

fabryczna wyrobów  
POŃCZOSZNICZYCH

Pończochy od zł. 1.50.  
Skarpetki od zł. 1.20.

PO CENACH FABRYCZNYCH  
w firmie

**M. Kołodziejski**  
Andrzeja 3.

POŃCZOCHY JEDWABNE  
ze strzałką od 3—6 zł. para

POŃCZOCHY JEDWABNE  
ze strzałką od 3—6 zł. para

## Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza  
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWOJ”

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż

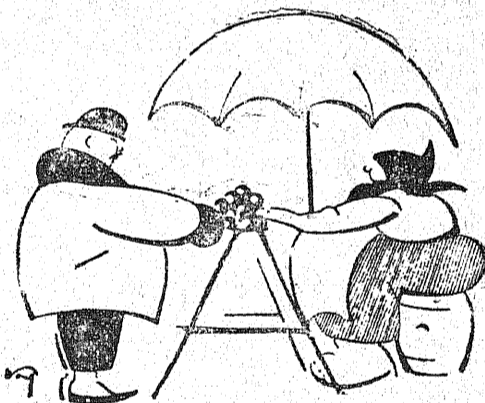
Na raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że naj-  
lepiej kupuje się meble  
tylko w zakładzie tapicer-  
skim B-ci Gabałów Nawrot  
№ 8. Otomany, tapczany  
fotele, krzesła, kredensyj  
garderoby stoły, oraz przy-  
mujemy wszelkie zamówie-  
nia, wykonanie solidne. Na  
raty— za gotówkę. 4253

### Posady i prace

Potrzebna służąca na przy-  
chodnie. Główna 61 le-  
wa ofic. I piętro m. 37.  
7896—3

dziewczyna do sprzątania  
i do innych robót po-  
trzebna zaraz do drukarni  
Piotrkowska 111,  
7954—1

Mężczyźni do sprzedaży  
zabawek dzieciennych  
po ulicach i rynkach po-  
trzebni, Nawrot 93 w pod-  
wórzu; 8956—1



### Nasze przekupki

— Po czemu te jabłka?  
— Niech pan zaczeka, bo jeszcze nie wiem jaki  
kurs franka...

### Różne.

WYSIĄCE chorych na ka-  
tar żołądka, wzdęcia i  
kurcze, bóle, niestrawność  
brak apetytu, ogólne osła-  
bienie, odzyskało zdrowie  
używając ziółka sław-  
nego na cały świat Dr.  
Dietla, profesora Uniwery-  
tetu Jagiellońskiego. Żadaj  
cie bezpłatnej broszury po  
uczającej. Adres: Liszki  
Apteka. 5473-15.7.9

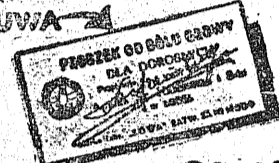
zrybłakał się pies szpic  
ul. Kaliska 26 Jabczyń-  
ski 7936—2

Potrzebny jest młody czło-  
wiek do pracy biuro-  
wej władający polskim i  
niemieckim w słowie i pis-  
mie, oraz piszący na ma-  
szynie Łakowa 22 ślusarnia  
7944—15.17.19

### Zagubione dokumenty

Zagubiono matrikę na  
imię Alfred Walz ucznia  
szkoły powszechnej Nr 103  
7952—1

## WSZELKI BÓL GŁO- WY



WYTWÓRNIA SOWA

wyrobu laboratorium przy  
aptece S. HAMBURGA i  
S-ka w Łodzi Główna 50

## DO SPRZEDANIA Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkar-  
miaczkami w nodze, z  
pszczołami lub bez, oraz  
miodarki, maski podkurza-  
cze własna ręka.

Wytwórnia Ul  
Łódź, Juljusza 27  
5489

## Na nadchodzące święta

poleca: pończochy jedwab-  
ne, fildecos, skarpetki mę-  
skie, pończochy, dzieciinne  
reformy, rękawiczki. Ceny  
bardzo przystępne, oraz  
przyjmuje pończochy do re-  
peracji

SKLEP  
Kazimierzy Zielonko  
AL. KOŚCIUSZKI 37

## No raty tanio! Najdogodniejsze warunki

Pierwszorządne palta dam-  
skie, męskie, obuwie oraz  
wszelkie towary manufaktu-  
rowe, galanteryjne poleca  
firma „KREDYT” NA-  
WROT 15 I piętro front  
7930—0

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomieni. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.